Nr 263 NALEŻYTOSC POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Krakow, Poniedziałek 15 Listopada 1926

Rok XLV

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . 4·— zł
Z odnoszeniem . . . 4·50 „
Z przesyłką pocztową 4·50 „
Za granicą . . . . . 8·— „
CENA numeru 20 groszy
Adres Redakcji: ulica Jagiellońska 1.
Telefon 41 — Międzymiast.
Adres Administ. ulica Jagiellońska
Telef. 241 — Nr czeku PKO. 400.4..

NOWA REFORMA

Chopinowi — Wawel

Kraków, 13 listopada.

Dziełem swojego życia wystawił Chopin Polsce i sobie samemu pomnik trwalszy od spiżu i od czół piramid wynioślejszy, taki, jakiego mu ulundować niezdolna ani myśl, ani ręka ludzka.

Stworzył ideał stylu fortepianowego, instrument do niedawna drugorzędny uczynił organem duszy ludzkiej w takiej mierze, w jakiej się to nie udało samemu nawet Beethovenowi. Technika kompozytorska Chopina stała się klasycznym wzorem dla twórców fortepianowych aż po dzień dzisiejszy, a fortepian, podniesiony przezeń do znaczenia już nie zastępcy, ale rówieśnika symfonicznej orkiestry, zajął odtąd wśród instrumentów solowych miejsce naczelne.

Żaden z kompozytorów romantycznych nie osiągnął tych, co on, wyżyn, żaden z nich nie dorzucił tylu rzeczy nowych i przewrotowych do ogólnego dorobku muzycznego co on, o którym Schumann pisał do swej siostry: »Wyobraź sobie coś nieskończenie doskonałego, nieskończenie mistrzowskiego i to w człowieku, który się nawet nie domyśla swej doskonałości i mistrzostwa swego«.

W międzynarodowej muzyce rozpoczyna się z jego ukazaniem się nowa era w dziedzinie kolorystyki harmonicznej, która stała się tak ważnym czynnikiem muzyki nowoczesnej (na zdobyczach Chopinowskich w dużej mierze opiera się harmonika Wagnera) i pod względem wyrazu, w którego koncentracji był niedościgniony mistrzem.

Wobec cudów, które stworzył w zakresie harmonji, rytmu, melodji, stoi muzykologja i dziś jeszcze niemal że bezradna i nie zdobyła się dotąd ani na dokładną analizę jego dzieł, ani na ich wyczerpującą naukową syntezę. Jest to zjawisko znamienne, że szereg wybitnych uczonych, którzy, odnośnie do innych kompozytorów, zasilili literaturę muzykologiczną w liczny poczet wartościowych o nich prac, do twórczości Chopina nie zabierali się z tą samą gruntownością krytycznego aparatu, jakgdyby czuli, że będzie to praca mało wydajna, ile że twórczość ta jest fenomenem dotąd największym, a jego rozświetlenie problemem najtrudniejszym.

Czy nawet wogóle do rozwiązania możliwym?

Częściej natomiast używali krytycy w definjowaniu twórczości tej — języka poetów, jako środka łatwiejszego do określenia wszystkiego, co wysoko ponad ziemię wystrzeliło. — Ale tylko Polakowi udać się to może bez zastrzeżeń, skoro Chopinowska muzyka z polskiej wyrosła gleby, z polskiego ludu, który unieśmiertelnił Chopin w muzyce tak genjalnie i subtelnie, jak się to żadnemu innemu kompozytorowi świata całego odnośnie do narodowości jego, nie udało. A mógł to uczynić dlatego, że uwzględniając nawet pewne przymioty, francuskiej narodowości właściwe, które się w jego artystycznej naturze przejawiły, była ta ostatnia, jak już bardzo dawno na to zwrócił uwagę Przybyszewski w swej niemieckiej rozprawie p. t. »Zur Psychologie des Individuums«, przedziwnem skupieniem właściwości polskiej rasy, która w Chopinie znalazła zachwycającego piewcę i promulgatora. »On nasz«, jak powiedział Paderewski, »a my Jego, albowiem w nim się objawia cała nasza zbiorowa dusza. On wielki naszą wielkością, On silny naszą siłą...«

»Ani jeden z tych wielkich, którym Opatrzność poleciła duszy polskiej objawienie, nie zdołał jej dać takiego silnego, jak Chopin, wyrazu. Oni byli poetami. Ich krępowała jasność pojęć, ścisłość słowa, bo nawet nasza mowa, tak dziwnie piękna i bogata, wypowiedzieć wszystkiego nie jest w stanie. On był muzykiem...«

Więc czasu niewoli i prześladowań koiła naród i krzepiła ta muzyka, była także i »tym przemytnikiem, co w zwitkach nut niewinnych, rodakom po kresach rozsianym, rozwozi zakazaną polskość«.

Dzięki zaś wszystkim ogólno-ludzkim tej muzyki wartościom, »o których wyżej wspomnieliśmy, był, jest i będzie Chopin jakby wymarzonym a najdostojniejszym »przemytnikiem« tej polskości nie tylko wśród swoich, lecz także w całym kulturalnym świecie, bo nikt się nie oprze urokowi jego muzyki, choćby był zdecydowanym Polski wrogiem.

Ta apostolska misja Chopina nie tylko trwa w dalszym ciągu, ale w ostatnich latach przybrała nawet na sile, odkąd zagranica wszystkim się już wiadomem stało, że muzyka ta — to przedewszystkiem polska muzyka narodowa, polskiego genjuszu czarowny kwiat.

Edward Ganche, prezes »Association Frédéric Chopin«, zwraca ostatnio uwagę (»Muzyka«, numer Chopinowski), że »sława Chopina doszła do zenitu jednocześnie z ponownem wstąpieniem Polski politycznej na arenę światową«.

»Podczas trwania w. wojny 1914 r. — pisze Ganche — w obliczu straszliwych cierpień i ponurych tragedyj, liczne stronice utworów Chopina przemówiły do nas głosem buntu i męki, dały nam poznać jak namiętnie i głęboko wielki muzyk kochał swą ojczyznę. Po ogłoszeniu jej niepodległości pewna wielka gazeta paryska nazwała Chopina »Oswobodzicielem Polski«. Miano wspaniałe i zasłużone! Wyraża ono wyższość umysłu i sztuki nad zwykłemi pobudkami ludzkiemi. Niezliczone serca ludzkie rozsiane po świecie, biją dla Chopina, biją dla Polski, dając świadectwo temu, że nic, co jest ukochane, nie umiera. Dla tego to niezrównanego bohatera narodu polskiego, który ofiarnie poświęcił wszystkie swoje siły, dla tego czystego i szlachetnego Budowniczego Królestwa Niebieskiego, w którym wszyscy stają się braćmi, dla tego wielkiego artysty nadszedł czas najwyższych zaszczytów na ziemi.

»On czeka. Czeka na orszak triumfalny swych braci, na pozdrowienie swojego narodu. Czeka wyniesiona na najwyższy szczyt chwały narodowej: wjazdu na Wawel, gdzie Polska złożyła swych królów i swych wielkich bohaterów. Czeka na uroczysty pochód w żyjącej ojczyźnie. Dzwony kościołów i katedr odezwą się, kiedy iść będzie świetna eskorta popiołów genjusza. W ten dzień Polska będzie na ustach całego świata i wszystkie narody przyłączą się do tej apoteozy sercem pełnem miłości«.

Czyż wolno wątpić, że w uroczystej chwili dzisiejszej, gdy za niewiele godzin opadnie w sercu Polski zasłona, kryjąca pierwszy na wolnej ziemi pomnik Nieśmiertelnego Fryderyka — myśl narodu podąży na to wezwanie francuskiego pisarza z tęsknotą ku samotnej mogile na paryskim Père Lachaise i nie pogodzi się z tem, by relikwie tego, który żył dla Polski, który jest i będzie dumą i chlubą jej imienia, tego, co w chwili rozłąki z tym światem łzawemi patrzył w ojczyzny stronę oczyma — nadal na obcej pozostawały ziemi? Jakoż w Panteonie królów, bohaterów i wieszcza Adama — bez Króla Ducha polskiej muzyki, tego jedynego wielkiego władcy naszego, którego świetlany tron wznosi się ponad przestrzeń i czas wszelki?

Jul. Św.

Przed rozpoczęciem prac ciał ustawodawczych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 listopada. Co do **sposobu otwarcia sesji w Sejmie i w Senacie niema do tej pory (godz. 12) szczegółwych informacyj.** Wiadomo tylko, że **Prezydent Rzeczypospolitej otworzy sesję krótkiem przemówieniem**, zwróconem do posłów i senatorów **w jednej z sal Zamku. Korpus dyplomatyczny nie został na uroczystość zaproszony**, również **publiczność nie będzie dopuszczona**. Przyznano tylko **kilkanaście miejsc dla przedstawicieli prasy**. W akcie otwarcia sesj weźmie udział marszałek Sejmu Rataj, natomiast marszałek Senatu **Trąmpczyński będzie zastąpiony przez wicemarszałka Woźnickiego.**

Na posiedzeniu Sejmu, jakie marsz. **Rataj** wyznaczy po otwarciu sesji **na godz. 17, wygłosi minister skarbu Czechowicz ekspose finansowe**, poczem posiedzenie zostanie **zamknięte.**

Pierwsze czytanie prowizorjum budżetu wraz z dyskusją odbędzie się w poniedziałek i trwać będzie przez cały dzień.

W kwadrans po zamknięciu posiedzenia nastąpi **otwarcie komisji budżetowej** dla załatwienia wstępnych formalności. **Generalnym referentem budżetu będzie pos dr Wł. Byrka** (Piast), poczem przewodniczący komisji pos. Rymar (ZLN) **przedstawi projekt regulaminu obrad budżetowych.**

Dążeniem regulaminu jest **usprawnienie** o ile możności obrad komisji, w tym celu, aby można było na czas budżet załatwić. Celowi temu służyć ma **skontyngentowanie mowców i ustalenie liczby członków i zastępców w komisji** w ten sposób, aby zmiany w czasie obrad nad budżetem w składzie osobowym komisji **były niedopuszczalne**, wreszcie, aby **trzecie czytanie budżetu w komisji zostało ograniczone do przemówień dwóch mowców generalnych**, za i przeciw budżetowi.

Poseł **Hausner** (Koło żyd.) **zrezygnował z przydzielonego mu referatu budżetu Najw. Izby Kontroli, zaś referat Sejmu, Senatu, rent, emerytur i długów państwowych**, który miał poseł **Moraczewski**, został z urzędu przydzielony przez przewodniczącego pos. **Pączkowi** (PPS).

———o———

Pomyślny tok polsko-niemieckich rokowań handlowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 listopada. W sprawie toczących się w Berlinie **rokowań handlowych polsko-niemieckich** dowiadujemy się, że prace komisji taryfowo-celnej mają **przebieg pomyślny**. Główny punkt obrad leży jednak w komisji **polityczno-prawnej.**

Sprawa spisku katalońskiego

Zagadkowe telegramy Garibaldiego

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Paryż, 13 listopada. Rada ministrów postanowiła wszystkie **akta dotyczące Garibaldiego przekazać ministrowi sprawiedliwości**, który ma zadecydować, czy przeciw Garibaldiemu, Maćii i towarzyszom ma być wdrożone postępowanie sądowe.

Nitti ogłosił zaprzeczenie, jakoby pozostawał w jakichkolwiek stosunkach z Garibaldim.

Jak się okazało, Garibaldi w ostatnich czasach **wysyłał wiele telegramów, nadawanych pod adresem jego służącej we Włoszech.** Ministerstwo sprawiedliwości zajmuje się obecnie badaniem treści tych telegramów.

Ambasador hiszpański Quinones wyraził szefowi policji paryskiej imieniem rządu hiszpańskiego podziękowanie za sparaliżowanie spisku Macii.

———o———

Pośrednictwo rządu w strajku angielskim

Dziś spodziewane porozumienie

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Londyn, 13 listopada. Wydział wykonawczy górników obradował wczoraj do późna w nocy nad **propozycją pośredniczącą Baldwina.** Przyjęcie tej propozycji uchodzi za **prawdopodobne. Decyzja ma zapaść dzisiaj.**

Właściciele kopalń występują z pewnemi zastrzeżeniami przeciw projektowi rządowemu, Baldwin zapowiedział jednak, że **jeżeli górnicy przyjmą projekt rządowy, to rząd zmusi właścicieli kopalń do przyjęcia tego projektu.**

Projekt rządowy idzie w kierunku zawierania **układów regjonalnych** na zasadzie warunków pracy z dnia 30 kwietnia 1926, oraz w kierunku **utworzenia sądu rozjemczego.**

„Głos Prawdy" przeciwko profesorowi drowi Kutrzebie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 listopada. Dzisiejszy »Głos Prawdy« **atakuje sekretarza akademji umiejętności w Krakowie, prof. Kutrzebę za jego przemówienie, wygłoszone na onegdaiszem galowem przedstawieniu w Teatrze Miejskim Krakowie.**

Literaci i dziennikarze żydowscy przeciwko dekretowi prasowemu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 listopada. Związek literatów i dziennikarzy żydowskich odbył wczoraj zgromadzenie, celem zajęcia stanowiska wobec dekretu prasowego. Przyjęto rezolucję, **protestującą przeciw dekretowi**, domagającą się bezwzględnego jego uchylenia.

Pan Grzybowski redukuje doszczętnie PAT.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 listopada. W związku ze skasowaniem placówki korespondenta Pata w Londynie i zamierzoną redukcją korespondentów w Paryżu, przedstawiciele prasy polskiej **interwenjowali u miarodajnych czynników rządowych.** Zaznaczyć należy, że z powodu redukcji korespondentów Pat musi korzystać z wiadomości **prasy niemieckiej**, oczywiście tendencyjnych, zwłaszcza o ile chodzi o stosunki państw zachodnich do Polski. Reorganizację Pata i projekt zniesienia korespondentów zagranicznych prowadzi **osławiony autor dekretu prasowego dr Grzybowski, szef gabinetu prezesa Rady ministrów.**

Huty żelazne otrzymały zamówienia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 listopada. Huty żelazne, zwłaszcza górnośląskie, otrzymały znaczne **zamówienia krajowe**, *przeważnie rządowe oraz zagraniczne z Ameryki południowej, Chin i Bałkanu.*

Senat gdański o podziale ceł i monopolu tytoniowym

Gdańsk, 13 listopada (PAT). W komisji gł. sejmu gdańskiego toczyły się wczoraj przez cały dzień obrady szczegółowe nad projektem ustawy **o pełnomocnictwach dla senatu.** Po zamknięciu dyskusji komisja **odrzuciła wniosek socjal-demokratów** o zasięgnięcie opinji rzeczoznawców neutralnych co do prawomocności tej ustawy, poczem uchwaliła cały szereg paragrafów tej ustawy w brzmieniu przedłożonem przez senat, **odrzucając równocześnie wszystkie poprawki zgłoszone przez opozycję.** W czasie obrad senator dr Volkmann oświadczył, że obecny Senat **zaaprobuje układ polsko-gdański w sprawie podziału dochodów** celnych zawarty we wrześniu br. w Gdańsku. W sprawie monopolu tytoniowego dotąd **ostateczna** decyzja jeszcze nie zapadła. Mimo to prace nad **wprowadzeniem** tego monopolu są w toku i postąpiły tak daleko, że dotyczący **układ z Polską może być podpisany natychmiast po uchwaleniu ustawy o pełnomocnictwach.**

———o———

Głos z ciemności

(Tłomaczenie z angielskiego).

(Ciąg dalszy). 84

Rozdział XV.

MR. WILJAM ROKLEY.

Następnego dnia Jan Ringrose udał się do Florencji i stanął w hotelu Minerwa. Upał panował tu straszliwy i całe miasto piekło się nawet w nocy. Gdy świt ubielił niebo detektyw z okna swego pokoju ujrzał Campanillę Giotta, podobną do kwiatu i rysującą się na tle rozpłomienionego jutrzenką nieba. Ubrał się natychmiast, wyszedł na ulicę i skierowawszy się nad brzeg rzeki, rozkoszował się cudnemi wodami Arno, na których wschodzące słońce zapalało złote błyski.

Wkrótce znalazł się przed bramą willi Pia Zauważył, że mimo rannej godziny panował tu ruch ożywiony. Robotnicy naprawiali dach, a w ogrodzie gracowano pospiesznie uliczki i sadzono na klombach kwiaty. Widocznie przygotowywano willę na przyjazd lorda.

Ringrose znał dobrze Florencję, a teraz znalazł się w tem mieście w zupełnie nowym charakterze. Opracował dokładnie cały plan działania i przystosował się do wytycznej, która go tu przywiodła. — Szukał materjalnego dowodu dla swego wewnętrznego przekonania, dowodu, któryby dorzucił decydujące światło na całą sprawę.

Do Florencji nie przybył jako Norman Fordyce; lecz jako Alec West, ta bowiem rola dawała mu możność nawiązania stosunków z Wiljamem Rockley, o co mu przedewszystkiem chodziło. Sądził, że powołanie się na przyjaźń z Bittonem ułatwi mu wejście w kontakt ze starym służącym, nie budząc w jego umyśle żadnych podejrzeń.

Podszedł do dużej bramy i pocisnął guzik elektrycznego dzwonka. Za chwilę z głębi domu wyłonił się bardzo stary jegomość, pochylony wiekiem, o zaokrąglonych plecach i siwiuteńkich bokobrodach, okalających gładko wygolony podbródek. Twarz jego, widna pod łysą głową, miała pogodny, jowialny wyraz, szare oczy błyszczały z poza oprawnych w róg okularów, a usta zapadłe z powodu braku zębów, uśmiechały się przyjaźnie.

— Anglik? Tak? — spytał jegomość. — A czego pan sobie życzy? W willi niema jeszcze nikogo.

— Ale ja przybywam do pana, — odparł detektyw uprzejmie — jestem Anglikiem tak jak i pan, mr. Wiljam Rockley, nazywam się Alec West. Znałem dobrze jednego z pańskich przyjaciół, zmarłego przed dwoma miesiącami, w Anglji. Przyjechałem do Florencji za interesami i pomyślałem sobie, że dobrze byłoby odwiedzić rodaka.

Jan Ringrose mówił z serdeczną prostotą, w której nikt nie mógł go prześcignąć. Wszedł ponownie w skórę Aleca Westa, byłego służącego i przybrał wszystkie manjery ludzi tego typu.

Mr. Rockley okazał mu wiele uprzejmości, otwarł bramę, poprosił gościa do ocienionej logji i zapytał:

— A któż jest ten zmarły przyjaciel Nikt mi jakoś nie przychodzi do głowy.

— Przyjaciel — to może za silne słowo, ale on tak zawsze pana nazywał. Może miał dla pana serdeczniejsze uczucia, niż pan dla niego. Mam na myśli Artura Bittona, zmarłego w Bridporcie wśród smutnych okoliczności.

Rockley zainteresował się widocznie.

— Pan znał Bittona? Co? O! To pan mi opowie wszystko o nim, bo ja słyszałem tylko coś piąte przez dziesiąte.

— Znałem go doskonale i jego żonę, bardzo miłą osobę. Bitton był interesującym człowiekiem i wiele bardzo opowiedział mi o swoim panu lordzie Brooke. Przystaliśmy do siebie jak dłoń i rękawiczka w czasie, kiedy byłem w Bridporcie.

Ringrose dojrzał w oczach starego sługi przebłysk zazdrości.

— Artur nigdy nie był moim przyjacielem. Znałem go dobrze — ale przyjacielem? — Nie! Nigdy nie mogłem zrozumieć, co jego lordowska mość w nim widzi. Dobry lokaj, to prawda, ale to nie był taki przyjaciel rodziny, jak na, naprzykład.

— On to rozumiał i uznawał; twierdził, że pan niemal zupełnie należy do rodziny lorda.

— Ho, ho! Służyłem w Brooke-Norton jeszcze jako chłopiec kredensowy — sześćdziesiąt lat temu, za życia ojca lorda Ruperta, — odparł Rokley — a gdy straciłem siły, przybyłem tutaj, bo lord Bourgoyne chciał mieć Anglika jako dozorcę domu. A Artur Bitton przyjeżdżał i odjeżdżał ze swym panem. A teraz umarł! Podobno odebrał sobie życie? Wkrótce po ożenieniu się?

— Niech pan pójdzie ze mną na śniadanie, a opowiem panu wszystko. Śmierć ta nie miała nic wspólnego z małżeństwem, ale istotnie wyglądała bardzo tajemniczo. Nie był to zbyt wylewny człowiek, do mnie jednak miał zaufanie i opowiadał mi dużo ciekawych rzeczy o przygodach swego pana i tym podobnych sprawach. Jeżeli pan niema żadnego zajęcia to chodźmy się czemś orzeźwić. Przyszedłem tak wcześnie, by uniknąć dziennego upału, a interesy swoje mogę załatwić dopiero w południe.

Okazało się jednak, że mr. Rockley jadł już pierwsze śniadanie.

— Narazie muszę tu zostać i pilnować robotników, ale po dwunastej mogę się spotkać z panem w kawiarni i pogawędzić trochę. Wskażę panu bardzo miły przyjemny lokal.

Jan Ringrose zgodził się na tę propozycję, porozmawiał jeszcze chwilę i wrócił do hotelu »Minerwa« na śniadanie. O oznaczonej godzinie udał się pod wskazanym adresem i spotkał nowego przyjaciela, który przyszedł w odświętnem ubraniu, z dużym zielonym parasolem, chroniącym od słońca.

Detektyw zorjentował się wkrótce, że stary służący najchętniej mówi o sprawach dotyczących rodziny swego pana. Opowiedział zaraz że lord przyjeżdża w przyszłym tygodniu i że miss Mildred przybędzie z [illegible] nie, choć to nie jest jeszcze [illegible] stwiał młodą dziewczynę, wyrażał się serdecznie o jej ojcu, a przeklinał wstrętnego łotra doktora Considine, który rozkochał dziewczątko, a potem porzucił je haniebnie.

— Widziałem tego człowieka wtedy, gdy ojciec miss Mildred spadł z góry. [illegible] pojechałem do Menaggio z jej wujem, [illegible] Brooke wiedział, że bardzo kocham te dzieci i że one są do mnie przywiązane, ponieważ znały mnie od urodzenia. Pocieszałem je jak mogłem, póki nie wyjechały do Anglji. Mój Boże! Nigdy już w życiu nie miałem zobaczyć biednego chłopca, który umarł w rok po śmierci ojca. A ten przeklęty doktór! — [illegible] wzięli — zerwał z naszą panienką! A ona, biedactwo, ubóstwiała tego galgana...

— Czy pan spotkał jeszcze kiedy doktora

— Broń Boże! Z początku myślałem, że to taki porządny człowiek, jak ja sam, Anglik, wie pan, doskonale wychowany, tęgi mężczyzna. A tymczasem, cóż się okazało? Jak tylko wyjechała, ożenił się z jakąś bogatą Amerykanką. Lord Bourgoyne powiada, że to lepiej dla niej, że się tak stało, bo była za młoda i że on nie był jej wart.

(C. d. n.).

Marsz. Piłsudski przez radio

Podczas uroczystości dnia 11 bm. marsz. Piłsudski wygłosił dłuższe przemówienie przed mikrofonem, założonym specjalnie w tym celu przez Polskie Radjo w pałacu Belwederskim. Wedle stenografu, dostarczonego przez Polskie Radjo, przemówienie marszałka brzmiało:

„Siedzą przy mnie dwa dzieciaki, dzieciaki miłe i proszą o bajkę. Dlatego też powiem paniom i panom bajkę dla dzieci i dla dorosłych.

Tyle szczęścia, co jest we śnie, tyle prawdy, co jest w pięści. Tak, pan jakiś napisał, z pań jeden taki był, co pisał, a my co czytamy, to kiedy mu wierzymy, a niekiedy nie. Ale za to dziś tę prawdę powtarzam, „bo są czary i są dziwy, byle ktoś tam był szczęśliwy".

Razu pewnego zobaczyłem gromadkę dzieci, pochyloną i skurczoną nad jakimś przedmiotem. Patrzyłem zdumiony, co na brudnem, śmietnistem podwórzu one widzieć mogły i dojrzałem małą żabkę. Żabka w błocie utytłana, zabrudzona, w piachu powalana ,skakała niezgrabnie na długich nogach i wyłupiastemi oczkami łyskała na dzieci. Zapytałem dzieciaka:

Na co wy tu patrzycie?

Na to mi jeden chłopak odpowiedział, że przecież była taka żabka na świecie, co, on sam o tem czytał, na śmietnisku skakała, a nagle przez czary i dziwy wyjechała złocista kareta, ogromna kareta, w sześć rumaków wielkich zaprzężona. Sześciu wielkich hajduków pod uzdy rumaków trzyma, a z karety wysiadają panie strojne nad wyraz. Panie pudła z karety wyjmują i, o czary! i o dziwy! z żabki robi się nagle cud dziewica! cud dziewczyna! o przepięknych oczach i liczku. Tylko łachmanami przetartemi się chroni, zziębnięte ciało gołe przez dziury świeci. Z żaby zatytłanej w błocie, uwalanej, tak piękna dziewczyna wyskoczyła z karety, a panie strojne nad wyraz niosą koszulkę białą, koszulkę cienką, jedwab najlepszy Za koszulką idą pantofelki, falbanki strojne, piękne ładne falbaneczki, a gorsecik. co jej piersi zawiązują, taki jest barwny, taki ładny, że...

Dziewczyna sama się sobie przypatruje i dziwi się. A suknia, w którą ją przybierają w białe perełki, róże, przeszyta złotem, srebrem świeci. Piękna dziewczyna patrzy na nóżki. A na nóżki idą już pończoszki śnieżno-białe i ciepłe, a tak ładne, że nóżki czerwone od chłodu w biały marmur się zamieniają, by pięknie przeświecać przez śliczne pończoszki.

Ale co tam pończoszki! Kiedy wreszcie przynoszą pantofelki nad białość białe, nad puchy miększe, cieniutkie i jej na małe nóżki chłodne wdziewają, żabę brudną na dziewczynę cudną przez czary zamienioną wsadzają do karety i jedzie ona na bal, na wielkie pałace i sale. — W pałacach i salach posadzki świecą jak lustra i w lustrze takiem dziewczyna cudnej swej piękności się przygląda a złe dziewczęta z zazdrości zżółkłe gwarzą i szepczą o niej, jako o złej i przewrotnej dziewusze. A panie złe i macochy złe rzeczy do siebie szepczą. Są więc czary i dziwy, kiedy dziewczę jest szczęśliwe.

Powiadają, że bajek na świecie niema. Tak mi chłopak mówił i czekał, żeby z żabki cud dziewica wyskoczyła i karoca na śmietnisko zjechała.

Sam nie wiem czy to bajki są prawdziwe, ale że są czary i dziwy, kiedy ktoś jest bardzo szczęśliwy, to jest prawda. To ja sam na własne uszy słyszałem, na własne oczy widziałem, własnemi palcami dotykałem takich czarów i dziwów, że doprawdy aż opowiadać strach.

Prawda, że może nikt z nas miłego dzieciaka niewidział, które nagle, po lesie biegając, poziomki zbierają, zobaczył lasy pierników i pierniki jak gałązki odłamując ,do ust wkładał. A któż dziecko widział, które nagle, skacząc na jednej nóżce w ogrodzie zaczarowanym się znalazło, i widziało na gałęziach czar-ptaki, wesoło szczebioczące i wesoło między sobą mówiące. A któż miłej dziewuszki nie widział, która w ogrodzie zaczarowanym się znalazła, tutaj widziałem, jak grucha sama do buzi jej idzie, by sok z niej wyssysała a rumiane jabłuszka do kieszonki spadają jej same z gałęzi.

Ja zaś wierzę, że taka dziewuszka gdzieś istnieje, że takie chłopaki żabki oglądają, gdy w cud dziewice się zmieniają, bo są czary i dziwy, kiedy dziewczę jest szczęśliwe, bo są czary i dziwy, kiedy chłopak jest szczęśliwy. Ja własnemi uszami słyszałem, palcami dotykałem i widziałem czar nad czary, cud nad cudy. No i o tem wam opowiem.

Był niegdyś listopadowy dzień jasny, kiedyś roczków niewiele, a działy się wtedy czary i działy się dziwy.

Na drodze błotnistej, w błoto wszędzie zawalane, ciągle szary, niekrótki i niedługi, wąż szary chłopaków i chłopców. Taksamo, jak żabka niezgrabna, skacząc, szli zmęczeni, przytupując niekiedy zmarzniętemi nóżkami po drodze błotnistej, szarej i wilgotnej. Biedne chłopaki, biedni chłopcy! Przytuleni do siebie, drżeli z zimna,, oczki ich były niewyspane, po nocy ciężkiej i ciężkich dniach wielu. Nogi zmoczone w trzewikach podartych, w błocie utytłanych, szli, tuląc się często do ziemi, by choć na chwilę przykucnąć i przez chwilę odpocząć.

Szli, ciągnęli w 11 dzień listopada hen! gdzieś pod mury Krakowa. Na czele ich jechał chłopak inny, jechał na młodej kasztance z łysą głową. Kasztanka, córa pól i łanów zalotnie szła w miasto.

Skąd przyszli biedne chłopaki w błoto utytłani, w łachmany odziani, skąd szli chłopcy, co na grzbietach kubraki zawszone, zapaskudzone insektami, w koszulach brudnych jak ziemia sama, szli do miasta? Jakąż przeszli oni ciężką dolę! Szli przez bramy śmierci, przez wrota jej ciasne i duszne, szły biedne chłopaki czując śmierć za sobą.



Model pomnika Chopina, który będzie jutro odsłonięty w Warszawie.

A prowadził ich chłopak inny, idą z nimi po błocie w wąwozach ciemnych przez lasy ciemniejsze od ciemności. A gdy księżyc z za chmury na nich wyglądał, wydawało się tylko, że to blask kosy śmierci w oczy im błyska. A nieprzyjaciół co na nich czyhalił śmierć im niosąc, było bez liku, było bardzo wielu. Szli biedni chłopcy, i biedne chłopaki, do ziemi przyciśnięci, brudni i zawszeni, podarci i obdarci jak żebraki, szli, tęskniąc do murów Krakowa, gdzie o schronieniu tylko i o spoczynku marzyli. Biedni chłopcy, biedne chłopaki, tak jak owa żabka po brzegach śmietniska niezgrabnie skakali.

A na czele ich jechał chłopak inny, jechał na ładnej wiejskiej klaczy, co w złocie słońca złotem włosem lśniła. Klacz szła zalotnie do miasta i kiwając na wszystkie strony. Lecz miasto złem okiem wiejską klacz spotkało. — Gdy wchodziła już w pierwsze domy miasta, z góry pędziło straszydło auto, hucząc i sycząc, łomocąc bruki miejskie puste i próżne, tak jak puste i próżne główki bywają i łomocą i krzyczą swą prostotą. I klacz wiejska na zadzie przysiadła nogami brykała. Frychać nozdrzami ze strachu zaczęła, a ów chłopak uspakajał ją głaskaniem i batem i zaczął mówić jej o czarach i dziwach:

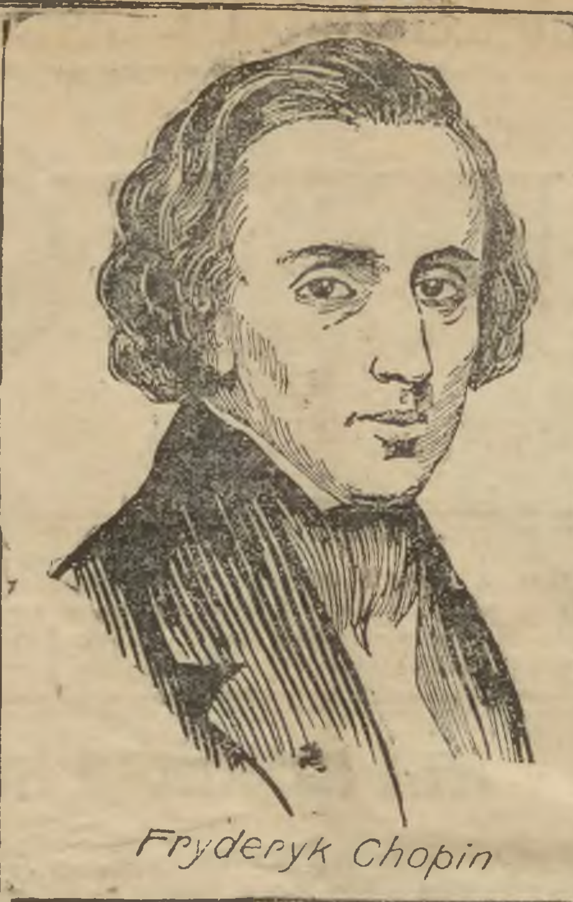
— Poczekaj kasztanko, nie tutaj będziesz, w stolicę wjedziesz, w bruki jej kopytami zadzwonisz, a lud mnogi patrzeć na cię będzie. Na twoją szyję ładną, i na twój złoty włos. Nie bój się kasztanko. Próżny strach twój tutaj!

I nie wiem i wam nie powiem, dlaczego to tak było, lecz są czary i dziwy, kiedy chłopak jest szczęśliwy. Czy to na wieżach Marjackich, koroną zdobnych, są czarowne słowa, czy hejnały, co godziny liczą, może dźwięki zaczarowane mają, czy w wielkim dzwonie Zygmunta, co na Polskę sercem bije, jest siła czarowna, czy w podziemiach Wawelu króle śpiące snem wiecznym czary w ustach mają, czy w trumnie Kościuszki, czy w wielkiej trumnie Mickiewicza głosy w śpiże czarów biją, nie wiem i nie powiem. Lecz są czary, dziwy, kiedy chłopak jest szczęśliwy.

Więc minęło roczków niewiele, latek niedużo, dzień goni dzień, noc nockę prześciga i przyszedł znowu listopad dzień jedenasty. Patrzy znowu kasztanka ta sama, łysym łbem kiwa, a świat zaczarowany przed oczyma jej się przesuwa. W stolicy bruki pod kopytami jej dzwonią, i wszystko zupełnie inaczej wygląda. Czar nad czary i dziw nad dziwy. Kasztanka idzie, łbem łysym kiwa i wciąż się dziwi; gdzie chłopiec szary i brudny, gdzie pan mój zawszony. I łbem kiwnąwszy, sięga do swego pana. Ten sam, ten samiuteńki, lecz cóż się z nim dzieje. Patrzcie jaki zmieniony! Na piersi gwiazd tyle, ile państw liczy świat. Na piersi wstęga, co kolorem nieba i żałoby o zwycięstwach mówi w wielkiej wojnie i do niebios o zwycięstwie krzyczy.

Grzmią bębny warkotem okrutnym. Brzmią trąby mosiężne, krzykiem wołając żołnierzy. Idzie lud zbrojny, idzie twarda w zbrojach piechota, hełmy na niej stalowe, świecą lufy żelazne, idą krokiem twardym miarowym, idą po zwycięstwo. Za nimi, w spiże zamknięte, ciężko i twardo idą armaty. Wśród ognia szły konie, prężąc ciała, wielkie armaty, ciężkie koła, bruki przebijają, aż szyby się trzęsą. Za nimi malowane ułany nad ułany. Jedni idą konni, drudzy spieszeni, a trąby mosiężne i warkot bębnów, fafar odgłosy o zwycięstwie mówią. — Świat cały jest zaczarowany. Kasztanka łbem kiwa i wciąż się dziwi, bo są czary, bo są dziwy, kiedy chłopak jest szczęśliwy. Świat zaczarowany, przemiany ogromne. Skąd idą? Dokąd płyną? Czy z bajek i czarów? Czy z czego innego?

Panie i panowie, którzy mnie słuchacie, pozwólcie bym skończył bo czas już upływa, bym skończył życzeniem na dzień 11 listopada przyszłego roku. Nie wiem panie i panowie jak powita nas 11 listopada w przyszłym roku. Może nam szyby deseniami szronu przysłoni i



Fryderyk Chopin

śniegiem przyprószy dachy i ulice miasta. Wiemy, że gdy przy wskrzeszeniu ciał i duszy odrodzenie się odbywa cieplem od zimna się chronimy. Może listopad przywita nas wichurą, wiewem wiatru, co w szyby dzwoni i w kominach jęczy, co o śmierci mówi i o strach krzyczy. Wiem, że wskrzeszenie ciał z odrodzeniem duszy siłę i piękno w jedno razem zwije. Wichury złamiemy i tarczę ochronną przeciw wiatrowi znajdziemy. I nie wiem panowie, być może, wilgotny dzień jesienny z chłodem przenikliwym wilgoci, 11 listopada nam rzuci. I wtedy też z wskrzeszeniem ciał, z duszy odrodzeniem ciepło wewnętrzne znajdziemy, co wilgoć i zarazę zdusi. A może uśmiechnie się tak, jak uśmiechało się słonko w czarownym dniu 11 listopada 1914 r. I słonko jesienne lica przygrzeje i wiatr łagodny twarz chłodzić będzie i wtedy z duszy odrodzeniem znajdziemy wspólny uśmiech szczęścia z bytowania z duszą wielką i odrodzoną. Życzę paniom tego i panom i miłym dzieciom. Do widzenia Państwu.

Goście zagraniczni na uroczystościach Chopinowskich

Na rozpoczynające się dziś uroczystości Chopinowskie w Warszawie przybyli dotąd do Warszawy z gości zagranicznych między innymi:

Anglja: p. Akston Jonson; Austrja: dr Józef Marx, radca dworu, rektor wszechnicy muzycznej w Wiedniu, kompozytor; Belgja: prof. Bosquet; Bulgarja: prof. Dimitr Szymszanow, krytyk muzyczny w Sofji; Czechosłowacja: Jan Kurc, dyrektor konserwatorjum w Bernie Morawskiem, Wilhelm Kurz, prof. konserwatorjum w Pradze; Danja: redaktor Gustaw Hetch z Kopenhagi; Estonja: p. Teodor Lemba: Finlandja: Erkki Melartin, dyrektor konserwatorjum w Helsigforsie; Francja prezes Leblanc Barbedienne, Jerzy Hue, członek Instytutu muzycznego, Paweł Vidal, prof. kompozycji w konserwatorjum paryskiem, Robert Brussel, dyr. Association d'Expansion et d'echanges artistiques, dyrektor departamentu sztuk pięknych, krytyk muzyczny dziennika „Figaro", p. Jacques Thibault i prof. Susson: Grecja: prof. Demetr Mistropoulos, dyrygent konserwatorjum; Japonja: pani Teiko Kiwa, artystka operowa; Jugosławja: Milojevic, kompozytor z Białogrodu; Hiszpanja: minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny w Warszawie Silvio Fernando Vallin y Alfonso; Holandja: dr Wagner, dyrektor królewskiego konserwatorjum w Hadze; Łotwa: prof. Józef Witols, dyrektor konserwatorjum w Rydze; Niemcy: p. Kempf, prof. wyższej szkoły muzycznej w Stuttgadzie, prof. Adolf Weismann z Berlina; Norwegja: Torolf Voss, prezes norweskiego Instytutu muzycznego w Oslo; Rosja: Mikołaj Miaskowskij, prof. konserwatorjum w Moskwie, Borys Jaworskij, szef sekcji muzycznej komisarjatu ludowego oświaty w Moskwie; Rumunja: Filip Lazar, kompozytor i krytyk muzyczny, Lucien Blaga, referent prasowy poselstwa rumuńskiego w Warszawie; Szwajcarja: Emil Lauber, prezes Związku muzyków szwajcarskich; Szwecja: Armas Jaernefelt, nacz. dyrygent opery w Sztokholmie; Węgry :dr Robert Meszlenyi, radca min. sekr. Akademji muzycznej, prof. Albert Siklos, kompozytor; Włochy: hr. di San Martino, Instytut współpracy intelektualnej: prof. Halecki.

Warszawa, 13 listopada (PAT). Wczoraj o godz. 3 popołudniu odbyło się w Hotelu Europejskim śniadanie, wydane przez dyrekcję Filharmonji oraz dyrekcję orkiestry Filharmonji na cześć muzyków i kompozytorów zagranicznych, którzy przybyli do warszawy na uroczystości szopenowskie i obchód 25-lecia Filharmonji w Warszawie. Na śniadaniu byli obecni z ramienia rządu naczelnik wydziału prasowego min. spraw zagr. dr Tadeusz Grabowski, dyr. departamentu kultury i sztuki ministerstwa W. R. i O. P. p. Skotnicki i naczelnik propagandy kulturalnej W. de Bondy.

Przy deserze zabrał głos p. Leopold Kronenberg, który powitał gości i przedstawił historję i działalność Filharmonji, podkreśliwszy znaczenie i rolę, jaką odegrała Filharmonja warszawska w dziele szerzenia kultu muzyki polskiej. W końcu składali życzenia pomyślnego rozwoju następujący przedstawiciele zagranicznii: dr Józef Marx, rektor wszechnicy muzycznej w Wiedniu, prof. Bosquet z Belgji, prof. Dymitr Krzymszanow, krytyk muzyczny z Sofji, Wilhelm Kurtz, Erkki Malarton, dyr konserwatorjum w Helsingforsie, H. Hue, członek franc. konserwatorjum muzycznego, Milejewicz kompozytor z Białogordu, dr Wagner, dyr. królewskiego konserwatorjum muzycznego w Hadze. W końcu zabrał głos ponownie p. Kronenberg, dziękując delegatom za wyrażone życzenia i zapraszając zebranych muzyków i kompozytorów na jubileuszowy koncert Filharmonji.

Po śniadaniu delegaci zagraniczni udali się na zwiedzanie Starego Miasta oraz piwnic Fukkora, gdzie byli podejmowani staropolskim miodem.

KRONIKA

Kraków, 13 listopada.

Uroczystości jubileuszowe ku czci św. Stanisława Kostki w Krakowie

W dniu dzisiejszym przypada uroczystość patrona młodzieży św. Stanisława Kostki. Z powodu uroczystości jubileuszowej, którą Kraków obchodzi ku czci tego świętego o godz. 5 popołudniu, odbędzie się Triduum dla młodzieży żeńskiej w kościele św. Anny o godz. 6, zaś Triduum dla młodzieży męskiej w kościele Marjackim.

O godz. 6 rozpocznie się iluminowanie miasta światłami i nalepkami. O godz. 6.30 pochód młodzieży z lampionami i orkiestrami po ulicach maista, o godz. 7.30 uroczysta akademja w Teatrze im. Juljusza Słowackiego.

Dziś we wszystkich męskich zakładach szkolnych odbyły się uroczyste poranki, młodzież zaś przystępowała wspólnie do Komunji św.

Jutro o godz. 8 rano odprawi ks. metropolita Sapieha nabożeństwo w kościele Najśw. Panny Marji, podczas którego młodzież przystąpi do Komunji św. O godz. 10 suma pontyfikalna, po której wyruszy z kościoła na rynek procesja z relikwiami św. Stanisława Kostki. Uoroczystość zakończy błogosławieństwo relikwiami i odśpiewanie hymnu »Boże coś Polskę«.

Od dnia dzisiejszego odbywać się będą codziennie w sali Miejskiego Muzeum Przemysłoweg przedstawienia filmu polskiego z życia św. Stanisława Kostki.

Aresztowanie fałszywego lekarza w Warszawie

Z Warszawy telefonują nam:

W Warszawie został aresztowany niejaki Jerzy Janowski, rzekomy lekarz, zamieszkały przy ul. Pięknej 62. Janowski służył jako sanitarjusz w pierwszym pułku szwoleżerów, poczem w niewiadomy sposób uzyskał nominację na porucznika-lekarza i po wystąpieniu z wojska rozpoczął »praktykę«. Praktykował tak dobrze, że Mikołaja Kossowskiego, b. naczelnika wydziału Najw. Izby Kontroli doprowadził do śmierci, a żonie jego zapisał cjankali, chcąc ją usunąć, gdyż doniosła o nim do urzędu śledczego. Na drzwiach mieszkania miał Janowski napis: »Specjalista chorób wewnętrznych, płucnych i gardła dr Jerzy Janowski, były dyrektor sanatorjum im. Dłuskich w Zakopanem«.

Na tropie nowej bandy fałszerzy dokumentów

Z Warszawy telefonują nam:

Urząd śledczy w Warszawie wpadł na trop nowej bandy fałszerzy dokumentów pod wodzą Berka Esta przy ul. Miłej 13. Est był już zamieszany w aferę bandy fałszerzy paszportów, Bachracha.

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele Ks. Zmartwychwstańców w niedzielę dnia 14 bm. podczas mszy św. o godz. 11 przedpoł. p. Zofja Kuczmierczykówna (sopran), art. op. p. Wiktor Pietroń (tenor) wykonają utwory religijne. Przy organach p. Masteła.

W kościele OO. Jezuitów na Wesołej w niedzielę 14 bm. w czasie mszy św. o gdz. 12 wykonają utwory religjne pp. Troskiewiczówna (śpiew), dr Kolanowski (wiolonczela).

W kościele św. Piotra w niedzielę dnia 14 bm. podczas mszy św. o godz. 12 orkiestra symfoniczna mistrzowska 20 pp., pod osobistym kierunkiem kapelmistrza majora J. Schreyra wykona szereg utworów religijnych.

W kościele świętej Anny w Krakowie w czasie nabożeństwa akademickiego w niedzielę dnia 14 bm. o godz. 10 wykonają produkcje religijne p. J. Powroźniak (skrzypce), p. W. Bujak (organy)

LISTOPADOWA POGODA. Niemal od początku listopada mamy prawie, że wiosenną pogodę. Miast zimowych okryć, widać na ulicach letnie przyodziewy. Podobną listopadową pogodę mieliśmy w roku 1923, gdzie cała prawie zima przeszła wśród ciepłej i słonecznej pogody.

Z „TYGODNIA AKADEMIKA". Zauważyć należy, że zainteresowanie Loterją fantową T. A. z chwilą rozpoczęcia wydawania wygranych fantów tak znacznie wzrosło, że kioski w Rynku i pod pocztą są oblężone przez kupujących. Wygrane fanty wydaje się przy ul. Jabłonowskich 19, parter, lokal poborowy od godziny 9—13 i od 16—20 do dnia 20 bm.

ZMIANY PERSONALNE W WOJEWÓDZTWIE. W ostatnim czasie nastąpiły liczne zmiany personalne w urzędzie wojewódzkim w Krakowie. I tak prócz przeniesień zostali w stan spoczynku, prócz wicewojewody dra Wawrauscha, pp.: Michał Rawski, inspektor starostw, Mieczysław Węcławski, naczelnik wydziału admin. i Józef Rubenbauer, radca wydziału adm., wszyscy na własną prośbę po wysłużeniu pełnych lat służby. Radca woj. Wład. Mięsowicz został przeniesiony w stan spoczynku, wysłużywszy 30 lat. W najbliższym czasie mają przejść na emeryturę: naczelnik wydziału budżetowego, radca Niesiołowski, radca wydziału samorządowego dr Leon Tomaszk i starosta wielicki dr Meixner. Naczelnik wydziału samorządowego dr Zawadzki, mimo wysłużonych lat służby, pozostaje na swem stanowisku do czasu reaktywowania powiatowych Rad gminnych, którą to akcję podjął wojewoda krakowski w min. spraw wewnętrznych. Z pośród urzędników manipulacyjnych województwa przeniesiono w stan spoczynku 6 osób, mających wysłużone lata służby, bądź też będących już na wysłużeniu. W najbliższej przyszłości nastąpią przesunięcia starostów, bądź to na tesame stanowiska w innych powiatach, bądź też na referentów do urzędu wojewódzkiego. Jak słychać, redukcje konceptowych urzędników województwa i starostw nie jest przewidziana na razie. Wicewojewodą krakowskim po ustąpieniu dra Wawrauscha ma być mianowany wicewojewoda lubelski dr Bryla.

ZGON NA ULICY. Dzisiejszej nocy posterunek policyjny, patrolujący na placu Groble, natrafił na trupa kobiety nędznie ubranej, około 50 lat liczącej, który leżał w pobliżu miejsca ustępowego. — Zawezwany lekarz obwodowy stwierdził śmierć naturalną i polecił przewieźć zwłoki do zakładu medycyny sądowej

TEATRY-KINA-KONCERTY

Dnia 13 i 14 listopada

KINA

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiejszy sobotni wieczór zajęty został przez komitet obchodu rocznicy św. Stanisława Kostki. W niedzielę po południu, po cenach zniżonych, oraz w poniedziałek na przedstawieniu szkolnem „Hanusia" — IV. część „Dziadów". W niedzielę wieczór „Proboszcz wśród bogaczy".

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". — Jutro w niedzielę o godz. 3.30 popoł. po raz ostatni przed wyjazdem zespołu dramatycznego na prowincję dramat z życia żydów na Ukrainie Peretz-Hirschbeina „Pusta Karczma". Wieczorem o godz. 7.30 i codziennie przepiękna operetka w trzech aktach „Orłów", który doznał owacyjnego przyjęcia na premjerze. Pani Elna Gistedt jest wprost niezrównana w roli Nadji, bohaterem operetki jest Władysław Szczawiński, jeden z najlepszych amantów operetkowych w Polsce, pierwszy przedstawiciel roli Aleksego w Warszawie. Świetnie sekundują gościom pp. Tadzio Pilarski (junior), J. Wąsowiczówna, Kaczorowski i M. Senowski. Balet rosyjski był kilkakrotnie bisowany. Operetka ta ściąga całą inteligencję Krakowa, i ma zapewniony szereg wieczorów. Orkiestra pod batutą prof. Yrley-Jurkiewicza.

UMBERTO URBANO, światowej sławy barytonista z medjolańskiej „Scali", wystąpi w Krakowie dziś t. j. w sobotę, 13 bm. „Neues Wiener Tagblatt" pisał w październiku: „Nowa gwiazda, o którą ubiega się obecnie cały świat, nazywa się — Urbano".

SŁYNNY KWARTET TRIESTEŃSKI, po olbrzymim sukcesie w Warszawie, wystąpi u nas w niedzielę, 14 bm.

REPERTUARY:
TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Sobota, 13 listopada: Akademja ku czci Św. Stanisława Kostki.

Niedziela, 14 listopada: popoł. „Hanusia" — Dziady" (część IV.); wieczór „Proboszcz wśród bogaczy".

Poniedziałek, 15 listopada: „Hanusia" — „Dziady" (część IV.) szkolne.

O nową powieść dla młodzieży

Mimo nieprzyjaznych warunków dla pism i wydawnictw literackich, krakowska „Gazeta Literacka" wydaje już 19-ty z kolei numer, zawsze równie żywo i interesująco ujęty. Prócz szeregu artykułów informacyjnych i sprawozdawczo-krytycznych, dających przegląd ważniejszych nowości i zagadnień literackich, znajdują miejsce tutaj także aktualne rozważania na temat doniosłych zadań literatury w związku z życiem w współczesności. Do takich należą artykuły: „Legenda proletarjatu", „O potrzebę nowej idei współdziałania", oraz „Gdzie jest powieść dla młodzieży".

Ostatni artykuł budzi pewne zastrzeżenia. Zgoda, że dzisiejszym powieściom dla młodzieży trzeba przydać nowej, posilnej, życiowo-aktualnej treści w miejsce romantycznych bajań. Lecz pamiętajmy, że wśród aktualnych zadań obok kultu Edisona i Forda w Polsce, dokoła osaczonej wrogami, musi się budzić także zdolność do poświęceń w obronie ojczyzny, więc kult rycerskiego bohaterstwa.

— **„MUZA",** ilustrowany tygodnik artystyczny, w numerze 8 przynosi cały szereg wiadomości ze świata sztuki i teatru, dając bardzo przejrzysty obraz aktualności artystycznych. Bogato przedstawia się dział informacyjny z królestwa X. Muzy, ilustrowanego podobiznami kilku wybitnych artystek tej sztuki z Polą Negri na czele. Na uwagę zasługuje podkreślenie ofiarności Lwowa, oraz Poznania dla poparcia twórczości artystycznej przez ufundowanie nagrody literackiej.

— **„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY".** Wyszedł z druku zeszyt listopadowy „Przeglądu Współczesnego", miesięcznika, wydawanego przez dra St. Badeniego i Krakowską Spółkę Wydawniczą i zawiera następującą treść: Leon Marchlewski: „Przemówienie inauguracyjne rektora"; Marjan Zdziechowski: „Pesymizm, jako siła twórcza"; Marceli Handelsman: „Proces demokratyzacji a postęp"; Roman Dyboski: „Wrażenia z kongresu Y. M. C. A. w Helsingforsie"; Wacław Lednicki: „Iwan Groźny — apologeta absolutyzmu" (III.); Adam Heydel: „Filozofja Forda" (II.); Juljusz Kleiner: „Listy Mickiewicza i Adama ks. Czartoryskiego do Wiktora Cousina w sprawie katedry literatur słowiańskich"; Karol Zawodziński: „Teodor Tiutczew"; Władysław Mickiewicz: „Moja matka" (IV.). — Przegląd miesięczny: Z dziedziny organizacji nauki: „Współpraca bibljotek wojskowych z ogólno-naukowemi" (Adam Łysakowski); „Organizacja prehistorji w Polsce" (Jan St. Bystroń). — Obcy o Polsce: „Angielska książka o Sienkiewiczu" (Roman Dyboski); Jeszcze o „Vive la Pologne, Monsieur!" (Roman Dyboski); „Polska nauka, literatura, sztuki piękne wśród obcych (K. Z.). — Nowe wydawnictwa: „Nowsza literatura z zakresu grafiki w języku francuskim i angielskim" (Stanisława Sawicka); „Monografja o „Quo vadis" Sienkiewicza" (St. W.); „Prace Polaków dla zagranicy" (St. W.). — Uwagi: „Aurelio Palmieri" (St. W.).

— **„ŚWIATOWID"** Nr. 46 (119), nawiązując do uroczystości odsłonięcia pomnika Chopina, otwiera doskonała ilustracja pięknego dzieła znakomitego rzeźbiarza, W. Szymanowskiego. Szereg zdjęć z życia akademików w Krakowie i obchodu „Tygodnia Akademickiego", ilustracje z życia Polaka na Dalekim Wschodzie, interesująco ilustracje narodowo-kulturalnej misji „Reduty", zdjęcia z teatrów unaoczniają żywo tętniącą pracę polską. — Życie z szerokiego świata reprezentuje cały szereg zdjęć, z których najwięcej zainteresowania budzi zdjęcie z zamachu w Bologni.

Rozstrzygnięcie konkursu na pomnik Mickiewicza w Wilnie

Z Wilna donoszą:

Wczoraj wieczorem nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu na projekt pomnika Mickiewicza w Wilnie. Nagrodę 10.000 zł przyznano projektowi pod hasłem „Topór", którego autorem jest art.-rzeźbiarz p. Szokalski z Paryża. Nagrodę 8.000 zł projektowi pod godłem „Filareta", którego autorem jest rzeźbiarz wileński, Rafał Jachimowicz. Nagrodę 6.000 zł przyznano projektowi pod godłem „Gustaw-Konrad", autor Mieczysław Lubelski z Warszawy.

Zaszczytną wzmiankę otrzymał projekt pod godłem „Granit".

Do zakupienia zakwalifikowano projekt pod godłem „Oda do młodości".

W niedzielę otwartą zostanie wystawa projektów konkursowych, których nadesłano ogółem 67.

Art.-rzeźbiarz Szokalski, którego projekt otrzymał na konkursie główną nagrodę, jest uczniem krakowskiej Akademji sztuk pięknych, po której ukończeniu, na krótko przed wybuchem wojny, wyjechał do Ameryki i tam rozwinął silną twórczość w zakresie rzeźby, zajmując się głównie problemami kompozycji.

Przed kilku laty powrócił do kraju, przywożąc bogaty dorobek artystyczny, zabawił jednak wówczas tylko krótko w Warszawie i wyjechał do Paryża, gdzie obecnie przebywa i skąd nadesłał swój projekt na konkurs wileński.

Sprawy sądowe

SENSACYJNY INCYDENT NA ROZPRAWIE O NADUŻYCIA W 5 P. A. C.

Sensacją dnia dzisiejszego w czasie rozprawy w sądzie wojskowym o nadużycia w 5 tym P.A.C. były zeznania Ludwiki Rokickiej, szwagrowej Łaszczewskiego, która na wstępie zeznań oświadczyła, iż złożono dotychczas tak w śledztwie jak i na poprzedniej rozprawie zeznania były fałszywe, bo spowodowane namową Łaszczewskiego, który groził świadkom zabiciem. Następnie świadek zeznaje o gospodarce Łaszczewskiego w hurtowni, o stosunku jego do Monderera itd. Świadek wyjaśnia dalej, iż pieniądze dane Łaszczewskiemu przez żonę oskarżonego Kolmana względnio samego oskarżonego należy i z tego powodu uważać za pożyczkę, a nie za udział w przedsiębiorstwie, ponieważ pieniądze dano były jeszcze w roku 1923, a więc przed objęciem hurtowni przez Łaszczewskiego. Wkońcu oświadczył świadek, iż był wysyłany przez Łaszczewskiego do innych świadków, celem nauczania jak mają zeznawać. Ponieważ świadek sam obwinił się o fałszywe zeznania, przeto na zarządzenie przewodniczącego rozprawy spisano z Rokicką protokół i odstąpiono go prokuraturze cywilnej do dalszego użytku. Po tym incydencie przedłożył obrońca adw dr Schoenwetter list, pisany w październiku b. r. przez świadka do oskarżonego Kolmana, w którym świadek przeprasza kap. Kolmana za wyrządzoną mu krzywdę, oświadczając gotowość zeznania prawdy ze względu na dręczące go wyrzuty sumienia.

Następnie przesłuchano cały szereg świadków. Ogólną uwagę zwróciły zeznania Łaszczewskiego, który stwierdził z całą stanowczością, iż oskarżony Kolman był jego wspólnikiem. Świadek ten obciążył zeznaniami swemi osk. Kolmana, a odnośnie do przedstawionych mu zeznań Rokickiej oświadczył, iż zeznawała ona tak ze zemsty, gdyż ją wypędził z domu. Wkońcu skonfrontowano Łaszczewskiego z całym szeregiem świadków, którzy do oczu powtarzają Łaszczewskiemu swe zeznania. »Mówię prawdę i gotów jestem zeznania moje potwierdzić przysięgą« — oto stała odpowiedź Łaszczewskiego.

O NADUŻYCIA W MARYNARCE

Na wczorajszej rozprawie w procesie komandora Bartoszewicza, w związku z epizodem o przygotowanych dla świadków zeznaniach, obrońca Bartoszewicza, adw. Hoffmann, złożył oświadczenie, że chodzi tu o zebrane przez niego materjały i zapiski, poczynione w celach obrony. Zapiski te zginęły adwokatowi w sobotę i na tej podstawie p. Hoffmann wnosi, że tego materjału użył ktoś w sposób zbrodniczy.

Przewodniczący rozprawy oświadczył, że sąd, znając działalność adwokata Hoffmanna, ani na chwilę nie wątpi, że dalsza rozprawa wyjaśni tę przykrą kwestję.

Następnie sąd przystąpił do przesłuchania dalszych świadków.

Z kraju

P. PREZYDENTOWA MOŚCICKA OPIEKUNKĄ BURS P.K.P.D. Z Warszawy donoszą: P. prezydentowa Mościcka w towarzystwie żony p. wicepremjera Bartla, zwiedziła bursę Polskiego Komitetu pomocy dzieciom przy ul. Młocińskiej. P. prezydentowa ujawniła wielkie zainteresowanie położeniem wychowanic tej bursy i zostawiła 120 zł. na urządzenie dla nich podwieczorku, zapowiadając, że zajmie się potrzebami bursy. Postanowiono założyć Koło Opieki przy tej bursie; na czele Koła stanie p. wicepremjerowa Bartlowa; p. prezydentowa zaś obiecała czynny współudział w pracach Koła.

ODKRYCIE NA ZAMKU W WARSZAWIE. Pisma warszawskie podają: Przy odnawianiu wieży zegarowej na Zamku królewskim nie znaleziono w pozłacanych baniach żadnych dokumentów z czasów budowy wieży. Natomiast znaleziono wypisany na pergaminie skrypt, datowany 1873 r., zawierający opis wieży i jej historję. W bramie zegarowej odkryto dwie wnęki z czasów budowy Zamku, które będą zachowane. Od strony placu Zamkowego odbito tynk cementowy z czasów rosyjskich. Oba pilony ściany, podtrzymujące wieżę, będą restytuowane. W dawnej części przybudówki, dokonanej przez Rosjan w pobliżu kościoła św. Jana, znaleziono mury z epoki książąt Mazowieckich, które potwierdzają przypuszczenie, iż Zamek książąt połączony był z dawnym kościołem św. Jana, a obecną katedrą.

P. GIEŁŻYŃSKI REDAKTOREM »STERU«. Obecny naczelnik wydziału prasowego w Radzie min. p. Witold Giełżyński obejmuje redakcję Tygodnika Polskiego »Ster«. Tygodnik odzwierciedla poglądy inteligencji demokratycznej.

ZWŁOKI ŻYDOWSGKIE DLA PROSEKTORJUM. Telef. donoszą z Warszawy: W sprawie dostarczania zwłok żydów do prosektorjum uniwersytetu w Warszawie, wydział lekarski tego uniwersytetu powołał komisję prawników w osobach prof. Jaray i Waszczyńskiego, którzy orzekli, że żydzi są obowiązani dostarczać zwłok współwyznawców do prosektorjum i w miarę napływu kontyngentu tych zwłok, akademicy żydzi będą otrzymywali preparaty do pracy. Prosektorjum tymczasem jest nadal zamknięte.

ZGON OSTATNIEGO PUŁKOWNIKA KAWALERJI POLSKIEJ Z 1863 R. Onegdaj zmarł we Lwowie ostatni żyjący pułkownik kawalerji polskiej z roku 1863, Józef Miniewski, organizator i dowódca korpusu mazowieckiego, przyjaciel i towarzysz broni płk. Nullo, brat cioteczny Haukе Bossaka.

Po ucieczce Langiewicza mianował go Śmiechowski szefem sztabu.

Pomimo bohaterstwa rozbity, przedarł się do Krakowa, gdzie zorganizował własny pułk kawaleryjski a Rząd Narodowy mianował go pułkownikiem tego pułku i nadał mu miasto Mazowieckiego. Po upadku powstania tułał się bohaterski dowódca po Francji, Szwajcarji, jedzie do Afryki, gdzie dostaje posadę przy budowie kanału Sueskiego, potem wraca do kraju i po różnych przejściach zostaje we Lwowie, otrzymując posadę komisarza dzielnicy.

W czasie obrony Lwowa organizuje wraz z żoną Marją pomoc dla żołnierzy polskich i staje się opiekunem ludności tej dzielnicy.

Był kawalerem orderu „Virtuti Militari", czterech Krzyży Walecznych, miał odznakę „Orląt".

FENOMEN PATOLOGICZNY. We wsi Sokolniki pod Lwowem dnia 4 bm. ciężko zaniemógł po całodziennej pracy 70-letni gospodarz, Marcin Kaszuba. Popadł w stan jakby letargu, nie przyjmował pokarmu, natomiast regularnie oddychał oraz poruszał kończynami. Jeden z lekarzy lwowskich zawyrokował, że to śpiączka i zapewnił, że chory do kilku dni wyzdrowieje.

Tymczasem onegdaj minął szósty dzień a stan chorego wcale się nie poprawiał, przeciwnie, stracił on zupełnie przytomność, a sztucznie podawany pokarm natychmiast zwracał.

Fizyk powiatowy stwierdził, że doznał on porażenia sercowego, które ze względu na silną konstytucję fizyczną chorego, nie wywołało natychmiastowego skutku. Stan chorego beznadziejny. Odwiedzają go tłumy ciekawych.

Ze Świata

NAGRODA NOBLA. Ze Sztokholmu donoszą: Akademja szwedzka przyznała nagrodę Nobla na rok 1925 w dziale literatury Bernardowi Shaw. — Sprawa nagrody w dziale literatury za rok 1926 została odroczona do następnego roku. Sumy pieniężne, związane z nagrodą Nobla w każdym dziale za rok 1925 wynoszą 118 tys. koron szwedzkich.

Nagroda w dziedzinie nauk przyrodniczych ma być przyznana niemieckiemu fizykowi z Getyngi, Sigmondiemu, zasłużonemu około budowy ultramikroskopu.

AKT OSKARŻENIA PRZECIW MIS. GIBSON. Z Rzymu donoszą: Prokuratura ogłosiła akt oskarżenia przeciw Gibsonowej, która 6 kwietnia wykonała zamach na Mussoliniego. Oskarżona zeznała początkowo, że namówioną została do zamachu przez księcia diCezare, który jest w opozycji przeciw rządowi Mussoliniego. Później zeznania odwołała. Prokurator stwierdza w oskarżeniu, że Gibson popełniła zamach w stanie anormalnym.

ELEKTRYCZNE GŁOSOWANIE W PARLAMENCIE. Z Helsingforsu donoszą: Szwedzka fabryka telefonów Ericksona złożyła marszałkowi parlamentu ofertę na założenie elektrycznego aparatu do obliczania głosów. Aparat zbudowany jest na podobieństwo automatycznego telefonu. Pod pulpitem każdego posła znajdują się dwa guziki z napisami: „Tak" i „Nie", ukryte w ten sposób, aby zachować tajemnicę głosowania. Na znak dany przez marszałka, posłowie naciskają odpowiednie guziki, a po kilku sekundach na oświetlonej tablicy ukazuje się rezultat głosowania.

OLBRZYMI POŻAR FABRYKI. A. W. donosi z Moskwy: W Sybirsku spłonęła doszczętnie jedna z największych fabryk asfaltu, nazwana „fabryką 1 maja". Pożar przyjął olbrzymie rozmiary, tak, iż zdaleka od miasta widać było wielki słup ognia. Jakakolwiek akcję ratowniczą utrudniał brak pomp, tak, iż musiano straż ogniową wzywać z oddalonego o kilka kilometrów miasta. Straty spowodowane przez pożar obliczają na kilkadziesiąt miljonów.

SZALENIEC W MECZECIE. Z Konstantynopola donoszą: W meczecie Fatiha jeden z modlących się wiernych dostał nagle ataku szału i rzucił się z nożem na znajdujących się w świątyni. Duchowny, odczytujący modlitwy, został przez szaleńca ciężko ranny. Policja, która przybyła na pomoc, daremnie usiłowała obezwładnić obłąkanego i wreszcie zmuszoną była zastrzelić go w świątyni.

Wszystkie zakłady elektryczne w Anglji podporządkowane państwu

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Londyn, 13 listopada. Izba gmin przyjęła projekt ustawy, wedle której wszystkie prywatne i miejskie zakłady elektryczne zostają podporządkowane centralnym władzom państwowym.

———o———

Najcięższy dzień marszałka Focha

W związku z obchodem rocznicy zawieszenia broni zamieścił paryski »Matin« wywiad swego współpracownika St. Lausmanne'a z marszałkiem Fochem.

P. Lausanne zapytał marsz. Focha, który dzień w jego życiu był najcięższy. Na to marszałek Foch odpowiedział:

— Najcięższym dniem mego życia był 24 lipca 1928. Wówczas w mojej głównej kwaterze spotkałem się z trzema głównymi wodzami armji sprzymierzonej: królem belgijskim, gen. Pershingiem i gen. Haigem. Zaproponowałem im wspólną ofensywę. Na to odpowiedział król belgijski:

— Ponieważ nie możemy już mieć żadnej armji, jest przeto niemożliwe podejmowanie ofensywy.

Angielski głównodowodzący zapytał mnie:

— Jak pan chce iść naprzód? Przecież armja angielska właściwie już nie istnieje.

Gen. Pershing zaś, głównodowodzący armji Stanów Zjednoczonych zaznaczył, że armja amerykańska jeszcze nie jest gotowa na podjęcie ofensywy.

Mogłem wtedy rozkazać, abyśmy bezwarunkowo atakowali, jednakże nie leży w mej naturze narzucanie innym mego zdania. Chciałem przyjaciół mych przekonać o konieczności ofensywy i dałem im kilku francuskich dowódców armji wraz z odpowiednim kontyngentem wojsk do dyspozycji. Na tej podstawie rozpoczęliśmy wielką ofensywę, która doprowadziła później do pokonania niemieckiej armji. Tajemnica powodzenia leżała w zgodzie wszystkich sprzymierzonych.

TELEGRAMY

Obrady klubów sejmowych

Warszawa, 13 listopada (AW). Dziś w południe odbędzie się **posiedzenie klubu Ch. D.** w Sejmie i Senacie. O godz. 1 w południe zbierze się klub Z. L. N., po południu odbędzie się **wspólne posiedzenie prezydjum klubu Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego.**

Czy min. Moraczewski pozostanie w rządzie?

Warszawa, 13 listopada (AW). Mimo kilkakrotnych konferencyj posłów **Daszyńskiego, Barlickiego i Niedziałkowskiego z min. Moraczewskim w sprawie jego udziału w rządzie nie została jeszcze definitywnie określona.**

Minister przyrzekł dać odpowiedź w **sobotę popołudniu.** Nie jest jednak wykluczonem, że **min. dymisji nie zgłosi i wystąpi ze stronnictwa PPS.**

Moskwa niezadowolona z polskich komunistów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 listopada. Z Rygi donoszą, że komitet wykonawczy międzynarodówki komunistycznej zamierza ponownie usunąć **kierownictwo głównego komitetu komunistycznej partji polskiej wskutek zbyt małej wydajności pracy tej grupy.** W szczególności silną krytykę wywołała działalność posła warszawskiego — Warskiego.

Votum zaufania dla rządu francuskiego

Paryż, 13 listopada (PAT). Zgodnie z życzeniem rządu, który postawił kwestję zaufania, **Izba deputowanych 365 głosami przeciwko 207 uchwaliła odesłać wszystkie interpelacje do czasu po uchwaleniu budżetu.**

DZIAŁ GIEŁDOWY

SYTUACJA NA RYNKU WALUT I DEWIZ NIEZMIENIONA.

Kraków, 13 listopada.

Dzisiaj w prywatnych obrotach panowała dla efektów tendencja utrzymana, mimo, że Warszawa słabiej. Kursa mniej więcej na wczorajszym poziomie, przy stosunkowo niewielkich obrotach, jak zwykle w dnie sobotnie. Zainteresowanie poszczególnemi papierami cięższemi, lżejsze natomiast w zupełnem zastoju. Notowano Zieleniewski 12.70 do 12.85, Siersza Górnicza 3.70, Chybie 4.80—4.90, Chodorów 105, Piasecki 2.20. Z papierów pogiełdowych Jaworzno 13.25—13.40, Cegielski 13—13.50, Bank Polski 79—81 nieco słabiej. Gazy Wschodnie 16.60—17.00, Lokomotywy 1.80.

Na rynku walut i dewiz sytuacja bez zmiany, różnice kursowe najwyżej pół punkta, przy słabem zainteresowaniu i niewielkich obrotach i dostatecznej ilości towaru. Nastrój spokojny. W Krakowie dolar 9.02—9.02½ gotówka, czeki bankowo 9.03. Warszawa gotówka 9.01¼—9.01½. Czeki jak i gotówka bankowo 9.01.35. Lwów gotówka 9.02, czeki 9.02½ bankowo. Katowice gotówka 9.02—9.02½, czeki taksamo. Bank Polski bez zmiany, gotówka 8.96, czeki 8.98.

Zurych, 13 listopada. Zamknięcie giełdy. Paryż 17.20, Londyn 25.15¼, N. Jork 5.18½, Belgja 72.17½, Włochy 21.45, Hiszpanja 78.60, Holandja 207.75, Berlin 123.12½, Wiedeń 73.05, Sztokholm 138.41 3/4, Oslo 129.75, Kopenhaga 138.05, Sofja 3.75, Praga 15.75, Warszawa 58, Budapeszt 72.60, Białogród 9.14¼, Ateny 6.38, Konstantynopol 2.82½, Bukareszt 2.85, Helsingfors 13.06¼, Buenos Aires 211.

Wiedeń, 13 listopada. Początkowe kursa papierów polskich w tysiącach koron. Karpaty 95. Usposobienie bez zainteresowania.

Po zamknięciu kroniki

Otwarcie wystawy pamiątek św. Stanisława Kostki

O godz. 12 w pałacu Sztuk Pięknych odbyło się otwarcie wystawy pamiątek i przedmiotów, związanych z osobą św. Stanisława Kostki. Obecni byli metropolita Sapieha, wojewoda Darowski, b. wojewoda Kowalikowski, ks. prałat Kubik, przedstawiciele OO. Jezuitów, reprezentant DOK. gen. Jasiński, członkowie Tow. Sztuk Pięknych, prezydjum miasta, dyrektor policji Styczeń i inni. Otwarcia wystawy dokonał dyrektor Leonard Lepszy, który w przemówieniu wskazał, że wystawa nie zawiera odpowiedniej ilości eksponatów, jakby na to zasługiwała, a to z tego powodu, że w Małopolsce kult św. Stan. Kostki nie był dostatecznie rozwinięty, tak jak w innych dzielnicach. Następnie przemawiał br. Konopka imieniem komitetu wystawy. Mowca przypomniał, że miasto Kraków w roku 1916 obrało świętego jako patrona miasta i umieściło jego relikwie w gałce ratusza.

Następnie zwiedzono eksponaty. Na uwagę zasługują przedmioty osobiste świętego, jak kartka z zeszytu, ołtarzyk mahoniowy, przed którym święty się modlił, nadto list osobisty Władysława IV do ówczesnego papieża w sprawie kanonizacji świętego, odpis procesu kanonizacyjnego, pochodzący z tego samego czasu, co oryginał, szereg obrazów z krakowskich kościołów, wreszcie liczne publikacje i ilustracje.

NIEDZIELNA „CZARNA KAWA" urządzona 14 bm. przez Syndykat dziennikarzy krak. w sali restauracji „Udziałowej" przy pl. Szczepańskim rozpocznie koncertem mistrzowska orkiestra symfoniczna 20 pp. pod kierunkiem majora Schreyera. W części wokalnej wystąpi znana art. operowa p. Mściwojewska, która odśpiewa szereg pieśni i aryj przy akompanjamencie prof. Grodzickiej, oraz A. Kaczorowski, art. oper. „Nowości" z szeregiem wesołych piosenek z własnego repertuaru. Akompanjować będzie prof. Yrley-Jurkiewicz, kapelmistrz operetki „Nowości". W części baletowej wystąpią urocze tancerki M. Rella i F. Szafrańcówna.

ODROCZENIE ROZPRAWY PRASOWEJ. — W dniu dzisiejszym przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie miała się odbyć rozprawa posła Bryła przeciwko ks. Świądrowi, redaktorowi „Ludu Katolickiego", którego poseł Bryl oskarżył o obrazę czci, popełnioną drukiem. Rozprawa jednak nie przyszła do skutku, gdyż obrona zawnioskowała szereg nowych świadków. Przewodniczącym rozprawy był s. o. Podobiński.

WŁAMANIE DO KANCELARJI KOMITETU WYKUPNA KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI. Nieznani sprawcy włamali się do kancelarji komitetu wykupna kościoła św. Agnieszki, mieszczącej się w budynku parafji Bożego Ciała, gdzie poroztbijali biurka, jednak nic nie skradli, albowiem biurka były próżne.

DO BIUR TOW. ASEKURACYJNEGO przy ul. Gertrudy 8, zakradł się złodziej i skradł garderobę na szkodę dyrektora tego Towarzystwa, p. Stiela.

ZEBRANIE POLITYCZNE PARTJI PRACY odbędzie się w niedzielę o godz. 11 przedpoł. w sali saskiej. Wstęp za okazaniem legitymacji członka Partji Pracy lub zaproszenia imiennego.

ZEBRANIE CZŁONKÓW LIGI PARAFJI ŚW. SZCZEPANA z odczytem ks. Tomery: „Św. Stanisław a młodzież", odbędzie się w niedzielę 14 bm. o godz. 4 popoł. w budynku funkcjonarjuszy magistratu, naprzeciw Parku Krakowskiego. Goście mile widziani.

ODCZYT A. GROSSA. Dr Adolf Gross wygłosi odczyt p.t. „Czy wskazanem jest przeprowadzać w Polsce zalecenia finansistów światowych" w Kolegjum Wykładów Naukowych (Rynek Gł. 39) w sobotę 13 bm. Początek o godz. 7 wieczór.

„WŁADNY GAZDA PODHALA — WŁADYSŁAW ORKAN". Pod tym tytułem odbędzie się w uniwersytecie w niedzielę dnia 14 bm. o godz. 11 przedpoł. w sali 39 odczyt, który wygłosi p. Ant. Zachemski.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Dnia 15 bm., t. j. w poniedziałek o godz. 6 wieczorem, odbędzie się zebranie członków Klubu w sprawie zawiązania wypożyczalni książek. Uprasza się o liczne przybycie interesowanych członków.

O szkoły polskie na pograniczu Prus Wschodnich

P. E. Sukiertowa czyni w „Kurjerze Warszawskim“ o potrzebach szkolnictwa polskiego na pograniczu Prus Wschodnich następujące spostrzeżenia i uwagi:

O tem, że kresy Polski winny być traktowane ze specjalną pieczołowitością przez władze i naród, pisaćby już nie należało, bo jest to wszystkim powszechnie wiadome. Ludność pogranicza — częstokroć rekrutująca się z mieszości narodowych — widząc wznoszone budynki gmachów państwowych, poczyna nabierać zaufania do rządu, poczyna wierzyć, że „Polska pozostanie“.

W dobie obecnej jednakowoż największa uwaga winna być zwrócona w stronę północy. Zbyteczne jest chyba przypomnienie, że niecałe 150 kilometrów oddziela Warszawę od granicy Prus Wschodnich. Cała przestrzeń, od Augustowa — ba, od Suwałk nawet — do Mławy, pod Działdowo, jednako przez rząd rosyjski specjalnie była zaniedbana. Dziś tem większego wymaga nakładu pracy i pieniędzy. Dotychczas szczególniej zburzonych podczas wojny budynków nie zdołano dźwignąć z gruzów. Wiele bardzo do życzenia przedstawia szkolnictwo całego pogranicza.

Jeżeli chodzi o zewnętrzną stronę, należałoby wyjednać znaczne kredyty na budowę zarówno szkół powszechnych, jak zakładów średnich. — W wielu bowiem miejscowościach pow. szczuczyńskiego, kolneńskiego i t. d. szkoły mieszczą się w budynkach drewnianych, niehygjenicznych, państwowe seminarjum nauczycielskie w Działdowie podobnie, jak gimnazjum w Grajewie, posiadają lokale, nieprzystosowane do potrzeb szkolnych. I choć kierownictwo, oraz personal nauczycielski wszelkich sił dokładają, ażeby uczelnie te dźwignąć, postawić na wysokim poziomie, usiłowania należytego skutku nie osiągną. Natomiast świadomość, że poza kordonem szkolnictwo rozporządza budynkami wzorowemi, im najmniej polską, jest atutem w rękach agitatorów pruskich, wśród sąsiadów Mazurów i Warniaków, usilnie pracujących. Ileż to upokorzeń znieść musieli mieszkańcy Grajewa i Bogusz, kiedy to szkoła na pograniczu, od czasu wojny w ruinie będąca, ściągała liczne wycieczki szkolne z Mazur do przyległych, odbudowanych za kordonem Prostek, dla zadokumentowania — „Polnische Wirtschaft“. Dziś szkoła ta, doprowadzona do należytego stanu, jest dumą i chlubą mieszkańców, agitatorom pruskim zamknęła usta.

Niemcy odbudowali zniszczoną przez inwazję rosyjską ziemię mazurską kosztem centralnych prowincyj. Polska winna uporządkować północne pogranicze bodajby kosztem wewnętrznych ziem swoich.

Nietylko jednak strona zewnętrzna szkolnictwa powinna być doprowadzona do należytego stanu; winien być również brany pod uwagę dobór sił nauczycielskich. Tak inspektorowie, jak i nauczyciele poszczególnych wiosek, winni być uświadomionymi ideowcami. Nie może im być obce i obojętne niebezpieczeństwo, jakie grozi od strony sąsiada, muszą zdawać sobie sprawę z perfidnych sposobów, jakiemi umie on pracować na swoją korzyść.

Ze sportu

Zawody w najbliższą niedzielę.

Cracovia—Czarni (Lwów). Niezwykle interesujące zawody te odbędą się jutro o godz. 14·15 na boisku K. S. Cracovia.

Sparta—Makkabi I. Boisko Makkabi, początek o godz. 11-tej przedpoł.

K. S. Korona—K. S. Patria o godz. 11·15 na boisku Olszy, poprzedzą o godz. 9-tej Ż. K. S. Jehuda—K. S. Patria II.

Wspaniały rekord Freiera.

Onegdaj znany długodystansowiec warszawskiej Polonji, Freyer, zaatakował rekord polski w biegu na 20 klm, należący do Łukaszewicza (Polonia) i wynoszący 34 m. 6·2 sek. Będąc w doskonałej formie, Freyer zadziwił obecnych wybitnie równem tempem biegu i osiągnąwszy na dystansie 5 klm czas 16 m. 27 sek., czyli poprawiając czas Łukaszewicza prawie o całą minutę.

Lwów—Wrocław.

Gracze lwowscy wyjeżdżają we wtorek w południe do Wrocławia. Reprezentacja będzie się najprawdopodobniej zbierać w Krakowie, część graczy (Czarnych) pozostanie w Krakowie, gracze Pogoni przyjadą z Warszawy i po przybyciu reszty ze Lwowa odjadą do Wrocławia.

Diarjusz ekonomiczny

— **Magistrat Łodzi otrzymał podobno ofertę konsorcjum amerykańskiego** w sprawie pożyczki inwestycyjnej w wysokości 15 mil. dol. na 8 proc. Rząd miałby dla tej pożyczki udzielić pewnych gwarancyj.

— **Podwyżka taryfy kolejowej**, która nastąpi z dn. 1 grudnia b. r., nie będzie przeprowadzona jednolicie, gdyż przyjęto koncepcję zróżniczkowania taryfy. Min. komunikacji zamierza tą drogą uzyskać 5 mil. zł dodatkowych dochodów miesięcznych.

— **Zakaz wywozu zbóż chlebowych** podobno ma być wydany przez min. spraw wewn. w grudniu po ostatecznym zorjentowaniu się co do stanu zapasów zboża w kraju.

— **Sytuacja w handlu kolonialnym** w ub. miesiącu nie uległa poprawie z powodu braku gotówki, a głównie z powodu reglementacji przywozu.

— **Reorganizacja min. skarbu jest w toku.** Zreorganizowano departament obrotu pieniężnego, a wkrótce nastąpi reorganizacja dep. prezydjalnego oraz dep. budżetowego.

— **Bank Polski otwiera z dn. 15 b. m. 10 nowych zastępstw**, a to w Brodach, Czarnkowie, Działdowie, Krotoszynie, Nowym Targu, Samborze, Sandomierzu, Sierpcu, Sokalu i Złoczowie.

Nasz eksport węgla po zlikwidowaniu strajku w Anglji

Eksport roczny węgla angielskiego wynosił przed strajkiem około 60 miljonów ton. Długotrwałe bezrobocie wstrzymało ten wywóz i spowodowało głód węglowy na rynkach europejskich. Po powrocie do pracy miljona angielskich robotników górniczych, co nastąpi w najbliższym czasie, zmniejszy się nasz wywóz. — Spadek ten nie nastąpi jednak nagle. Uruchamianie kopalń angielskich odbywać się będzie stopniowo i potrwa jakieś dwa do trzy miesiące, tak, że w listopadzie, grudniu i styczniu będziemy mogli utrzymać nasz eksport na poziomie 1½ miljona ton miesięcznie. W dalszej sytuacji należy się liczyć poważnie jedynie z konkurencją Anglji.

Rozpatrując możliwe do zatrzymania na stałe rynki zbytu, możemy je podzielić na dwie grupy: północną i południową. Do północnych należą następujące państwa: Szwecja z zapotrzebowaniem rocznem około 4 mil. ton, Norwegja 2 mil. ton, Danja 3½ miljona ton, oraz Finlandja, Estonja, Łotwa i Litwa razem 1½ miljona ton, tak, że ogólna pojemność tych rynków wynosi około 11 miljonów ton. Na rynkach tych będziemy mogli umieścić do 500.000 ton miesięcznie, czyli około 6 miljonów rocznie. — Gdyby nie ograniczona zdolność przeładunkowa naszych portów, moglibyśmy wywozić tą drogą do Rosji około 100.000 ton miesięcznie, czyli utrzymać nasz wywóz na północ na poziomie 600.000 ton miesięcznie. Grupa południowa, do której należą: Austrja, Węgry, Włochy, Rumunja, Bałkany i Czechy, może importować od nas węgla miesięcznie około 400.000 ton, co, wziąwszy możliwość eksportu drogą lądową do Rosji około 2 mil. ton rocznie, daje przypuszczalną ogólną cyfrę naszego eksportu w wysokości 1 mil. ton miesięcznie. W razie zawarcia traktatu handlowego z Niemcami, musimy zawarować sobie kontyngent miesięczny węgla w wysokości nie mniej, niż 300.000 ton, co doprowadziłoby nasz wywóz do 1,300.000 ton. — Przyjmując, że wywóz roczny węgla po zawarciu traktatu z Niemcami wynosić będzie około 15 miljonów ton, a konsumcja wewnętrzna około 21 miljonów ton, dochodzimy do wniosku, że cała nasza produkcja w kilka miesięcy po strajku angielskim wyrazi się w cyfrze 35 miljonów ton. Cyfra ta jest na nasz kraj stanowczo za niska. Na drodze do dalszej ekspanzji, poza względami natury wewnętrznej i gospodarczej, stoi tylko kosztowny transport.

Informacje przemysłowe i handlowe

INFORMACJE W SPRAWIE WYMIARU PODATKU OBROTOWEGO. Min. skarbu zarządził, iż płatnikom podatku obrotowego, zamierzającym wnieść odwołania od wymiaru, należy udzielać informacji co do danych, na których oparto wymiar. Informacji udziela się ustnie, a nie pisemnie.

PROJEKT USTAWY PRZEMYSŁOWEJ, który ma być ogłoszony jako rozporządzenie, po uzgodnieniu z odnośnemi ministerstwami rozpatrywany jest ostatecznie przez ministerstwo przemysłu i handlu, które prześle następnie projekt do Rady prawniczej, celem zaopinjowania.

WYWÓZ WĘGLA POLSKIEGO W UB. M. wynosił 1,270.000 tonn, czyli był mniejszy niż w poprzednich miesiącach, głównie z powodu braku wagonów niemieckich, których dostawa z powodu strajku w Hamburgu oraz w innych portach nie mogła być należycie regulowana. Najbardziej obniżył się eksport do Anglji i Szwecji, natomiast wzrósł eksport do Włoch. Przeładunek w porcie gdańskim wynosił 312 tysięcy tonn, w Gdyni 36.000 tonn.

SYTUACJA W PRZEMYŚLE BIAŁOSTOCKIM. Pertraktacje o podwyżkę płac między pracodawcami a robotnikami w białostockim przemyśle włókienniczym skończyły się ostatnio przyznaniem robotnikom przeciętnie 5 proc. podwyżki. Nieobjęte nią zostały płace majstrów. Jak donosi prasa sowiecka jedna z fabryk włókienniczych oddana została w dzierżawę pewnemu fabrykantowi białostockiemu na przeciąg lat 15.

DOCHODY Z CEŁ. Wpływy celne za październik wynosiły według dotychczasowych zamknięć rachunków okrągło 13.5 mil. zł, a za czas od 1 stycznia do końca września br. przeszło 131 mil. zł. Wobec tego spodziewać się należy, że wpływy celne, preliminowane na r. b. w kwocie 175 mil. zł zostaną osiągnięte w całości. Wzrost wpływów celnych w miesiącach zimowych tłumaczy się wzmożonym w tym czasie przywozem artykułów sezonowych towarów kolonjalnych i t. p.

INSTYTUT DO BADANIA KONJUNKTURY GOSPODARCZEJ powstanie w najbliższym czasie przy głównym urzędzie statystycznym. Instytut wydawać będzie specjalne czasopismo, a nawet zamierza zorganizować szereg wydawnictw specjalnych. W skład zarządu instytutu wejdą delegaci min. skarbu, min. przemysłu i handlu, min. roln., min. pracy i op. społ., trzej naczelnicy wydziałów głównego urzędu stat., przedstawiciele ekon. Rady min., dwaj profesorowie wyższych uczelni, delegat Banku gosp. kraj., delegat Banku roln. i po dwóch delegatów związku pracodawców i pracowników przemysłu, handlu i rolnictwa.

Odpowiedzialny redaktor
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.